

Opactwo Benedyktynów w Tyńcu [s. 72 A1]



Tyńiec z pewnością ma obowiązek odwiedzić każdy turysta. Opactwo [s. 72 A1] stanowi nie lada atrakcję. Przyjeżdżają tu nie tylko ludzie pragnący modlić się w zaciszu świątyni Benedyktynów, lecz także miłośnicy muzyki – w lecie odbywają się świetne koncerty organowe. Już sama nazwa wskazuje, że miejsce jest wyraźnie oddzielone od zgiełku świata – w języku staropolskim słowo „tyń” oznaczało mur.

Benedyktyni zjawili się w **Tyńcu** z inicjatywy Kazimierza Odnowiciela na początku XI w., choć według innych źró-

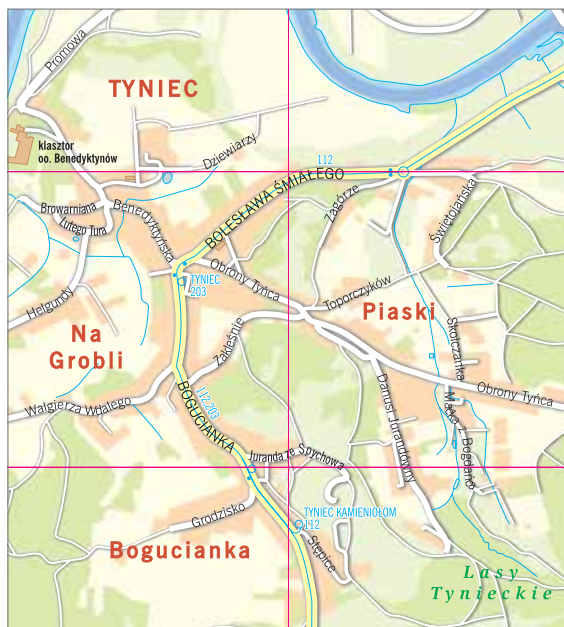
deł pod Kraków sprowadził ich Bolesław Śmiały. W 1817 r. austriackie władze dokonały kasaty zakonu. Jego odrodzenie

nastąpiło dopiero przed II wojną światową – z końcem lipca 1939 r. w Tyńcu zamieszkało 11 mnichów.

Kompleks budynków klasztornych powstał w Tyńcu w 2. poł. XI stulecia. Trójnawowa bazylika wybudowana w stylu romańskim zajmowała miejsce obecnego prezbiterium z chórem. Do dzisiejszych czasów przetrwała jej południowa ściana z romańskim portalem, fundamenty, na których wspierał się krużganek, a także fragmenty ozdób architektonicznych. Kościół w Tyńcu rozbudowano w XV stuleciu – dokonane zmiany przekształciły świątynię zgodnie z założeniami estetyki gotyckiej. Dzisiejszy wygląd obiektu jest wynikiem kolejnych przemian, tym razem dokonanych pod dyktando baroku.

Do furty klasztoru w Tyńcu dochodzi się wzdłuż muru. Wejście znajduje się z północno-wschodniej strony. Już na wstępie na zwiedzającego czekają atrakcje w postaci pochodzących ze średniowiecza zabudowań wejściowych.

W pierwszym budynku, zwanym **opatówką**, można obejrzeć znaleziska z miejscowych wykopalisk, a także podziwiać tyńskie pejzaże sprzed lat. Do głównego dziedzińca klasztoru wiedzie



A

B

kolejna brama. Tu koniecznie trzeba przystanąć przed zabytkową studnią z 1620 r. Ma 40 m głębokości. Co ciekawe, została wykonana bez użycia gwoździ, co świadczy o niebywałym kunszcie pracujących przy niej rzemieślników.

Od południa do kościoła przylega **klasztor**. Warto zajrzeć tu choć na chwilę, by móc podziwiać niezwykłe krużganki utrzymane w stylu gotyckim z krzyżowo-żebrowymi sklepieniami i zachodnim skrzydłem, w którym z kolei dotrwała do naszych czasów ciekawa polichromia pochodząca z epoki renesansu. Cenny zabytek stanowi także pochodzący z XIV stulecia kapitułarz.

Fasada **kościółka** skierowana jest w stronę Wisły. Ma trójkątne zwieńczenie objęte wieżami z symetrycznym rozkładem wnek okiennych. Do świątyni wchodzi się przez wczesnobarokowy portal – wejścia strzegą umieszczone na wysokości środkowego okna posągi św. św. Piotra i Pawła.

Bardzo ciekawe jest **wnętrze** z barokowym wystrojem. Składa się z prezbiterium i nawy, po bokach której znajdują się kaplice, będące niegdyś nawami bocznymi. Po stronie północnej znajdują się kaplice św. Krzyża, św. Scholastyki i Niepokalanego Poczęcia. Południe zajęte jest przez kaplice św. Anny, św. Benedykta i Wszystkich Świętych. Sklepienie nawy ozdobione jest stiukami. Warto też zwrócić uwagę na dwa późnobarokowe konfesjonały pochodzące z 1. poł. XVIII stulecia. Ich twórcą był prawdopodobnie Antoni Frąckiewicz.

Główny ołtarz, będący fundacją opata Stanisława Benedykta Bartoszewskiego, wykonano z czarnego marmuru. Zabytek pochodzi z poł. XVIII w., jego autorem jest Włoch Franciszek Placidi. W środkowej części ołtarza umieszczono obraz Andrzeja Radwańskiego, na którym widnieją postaci św. św. Piotra i Pawła oddających część Trójcy Świętej.

W **prezbiterium** znajdują się stalle z XVII w. z cyklem obrazów przedstawiających sceny z życia św. Benedykta i świętych z zakonu benedyktynów.

Na tle białych ścian wyróżnia się wykonana z drewna czarno-złota **ambona**

w stylu późnobarokowym. Ma kształt przystanąć przed zabytkową studnią z 1620 r. Ma 40 m głębokości. Co ciekawe, została wykonana bez użycia gwoździ, co świadczy o niebywałym kunszcie pracujących przy niej rzemieślników.

Na południowej stronie klasztornej wzgórza, odgrodzony kamiennym murem opatrzonym dwoma XVII-wiecznymi basztami, znajduje się **przyklasztorny ogród**. Reguła zakonu benedyktynów została ułożona przez żyjącego na przełomie V i VI w. św. Benedykta z Nursji. Zaleca ona, by mniisi utrzymywali się z pracy, stąd przy klasztorach benedyktyńskich pojawiały się ogrody i budynki gospodarcze. Tyńceński ogród złożony jest z trzech poziomów, najniższy z nich ma ciekawy kształt przypominający dzwon.

Msze św. w opactwie w Tyńcu, dni powszednie 6.30, 18.30, nd. i święta 6.30, 8.30, 10.30 z udziałem wspólnoty mnichów, 12.00, 18.00, święta kościelne jako dni pracujące 6.30, 8.30, 18.00

Z Tyńcem wiąże się **legenda o Walgierzu Wdłym** – barwna historia o miłości, zdradzie i zemście, godna szekspirowskiego pióra. Na długo przed tym, jak na białych skałach powstał klasztor, stała tam warownia, z której rządy nad okolicą sprawował Walgierz. Jego sława sięgała daleko – znane były liczne zwycięstwa w turniejach i potyczkach, a także obojętność względem miłości. Był żołnierzem, który mało miejsca poświęcał na

uczucia. Zdarzyło się jednak, że serce Walgierza zabiło mocno – stało się tak za sprawą Heligundy, córki władcy państwa Franków. Wojownik wracał do Tyńca z kolejnego turnieju podwójnie szczęśliwy – zwyciężył w rycerskim pojedynku, a na dodatek wioził do swojego zamku piękną żonę. Po powrocie nie dane mu jednak było świętować zaślubin. Musiał wyruszyć na wojenną wyprawę, by rozprawić się z panem na Wiślicy. Szybko wyrównał rachunki z Wisławem – sily wiślickie zostały rozgromione, a buntownik pojmany i osadzony w wieży tyńceńskiego zamku.

Wkrótce Walgierz znów musiał wyruszyć na wojnę, tym razem dalszą, poza granicami kraju. Rodzina Wisława wykorzystwała nadarzącą się sposobność – wstawiła się za więźniem i wyprosiła u Heligundy ułaskawienie. Gdy żona tyńceńskiego pana ujrzała skazańca, zakochała się niedawnym wrogiem bez parady. Nie wiadomo w czyjej głowie narodził się pomysł zwabienia w pułapkę wracającego do domu po wojennych trudach Walgierza. Dość na tym, że dumny tyńceński pan trafił do lochów Wiślicy. Pilnowała go siostra Wisława, kobieta stara i szpetna, a jednak łasa na komplementy. Walgierz słodkimi słówkami zdobył jej przychylność, a kiedy oddała mu klucz do lochu i miecz, rycerz z Tyńca wymierzył sprawiedliwość, zabijając Heligundę i Wisławę. Jak widać i takie historie zdarzały się w tyńceńskiej oazie spokoju...

Kościół Benedyktynów [s. 72 A1]

